Nr. 143 Poniedziałek, dnia 27 maja 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Święto Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych

Wielki poziom kultury rolnej w Wielkopolsce

stwierdził p. Prezydent Rzeczypospolitej

POZNAŃ, 26.5. Imponujący przebieg miało dzisiejsze święto Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, uświetnione udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz pp. ministrów Rolnictwa, Niezabytowskiego, i Reform Rolnych, d-ra Staniewicza. Zalane słońcem boisko „Sokoła" zaczynało się już o godzinie 10-ej zapełniać rzeszami członków kółek rolniczych z całej Wielkopolski. Tłumy rosły z każdą chwilą, tak, że koło godziny 11-ej liczono je na około 15 tysięcy. Pozatem na miejscu uroczystości zjawili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz przedstawiciele organizacyj rolniczych z całego kraju.

O godzinie 11-ej przy dźwiękach hymnu narodowego zajechał na boisko p. Prezydent Rzeczypospolitej. P. Prezydenta Rzeczypospolitej powitała rada główna Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych z prezesem Plucińskim na czele i wprowadziła go wraz ze świtą i towarzyszącym mu p. ministrem Rolnictwa, Niezabytowskim, członkami domu cywilnego i wojskowego na przygotowane przed ołtarzem miejsce. Po mszy p. Prezydent przeszedł wraz z otoczeniem do loży na boisku, skąd przysłuchiwał się przebiegowi uroczystości. Zagaiło ją dłuższe przemówienie prezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, Plucińskiego, który na wstępie podziękował p. Prezydentowi za przyjęcie zaproszenia do zwiedzenia warsztatów rolnych i spółdzielni rolnych w Wielkopolsce oraz na do roczny zjazd członków.

Zkolei odczytano przemówienie jednego z najstarszych działaczy kółek rolniczych i założyciela pierwszego w Wielkopolsce kółka rolniczego, p. Józefa Thomasa, który wyraził radość, że może widzieć Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej na zjeździe kółek rolniczych, co wynagradzą go sowicie za sześćdziesięcioletnią pracę. Na zakończenie p. Thomas wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, podjęty z entuzjamem przez zebrane tłumy. Sędziwy starzec podszedł do p. Prezydenta, który uścisnął jego dłoń.

Zkolei wygłosił przemówienie p. minister Rolnictwa, Niezabytowski i minister Reform Rolnych, Staniewicz, oraz prezes związku polskich organizacyj rolniczych, p. Fudakowski, który powitał zjazd wielkopolski imieniem zunifikowanych organizacyj rolniczych na terenie b. zaboru rosyjskiego, wyrażając nadzieję, że zapoczątkowane już prace organizacyjne doprowadzą do stworzenia jednolitej organizacji rolniczej w całem państwie.

Wreszcie śród ciszy ogólnej zabrał głos p. Prezydent Rzeczypospolitej, którego przemówienie zebrani wysłuchali stojąc.

Na te muroczystości na boisku zakończyły się. P. Prezydent Rzeczypospolitej żegnany dźwiękami hymnu narodowego odjechał na Zamek. Tysiączne rzesze uczestników zjazdu udały się na zwiedzenie P. W. K.

Przemówienie p. Prezydenta Rzplitej

Możność uczestniczenia w dzisiejszym wielkim i tak licznym zjeździe Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych sprawia mi wielką radość. Widzę, że dzień dzisiejszy jest dla was wielkiem świętem i muszę przyznać, że dzień ten i dla mnie jest wielkiem świętem, wobec czego czuję potrzebę specjalnego podziękowania p. Leonowi Plucińskiemu, prezesowi W. T. K. R. za umożliwienie mi bliższego przyjrzenia się waszej pracy o tak doniosłem znaczeniu dla państwa i jego obywateli. Dziękuję również serdecznie panom prezesom oddziałów prowincjonalnych, a w szczególności p. prezesowi Edwardowi Potworowskiemu, Władysławi Szczanieckiemu oraz p. Edwardowi Grabskiemu, którzy byli moimi niestrudzonymi przewodnikami na terenie ich działalności.

Sprawozdanie p. prezesa Plucińskiego tutaj wygłoszone, daje doskonały obraz wielkiej i doniosłej pracy, zorganizowanej w ciągu długi okres czasu, a osobiście stwierdziłem w trzech powiatach przykłady tej pracy, napawającej mnie radością i dającej przeświadczenie, że w Wielkopolsce przy najważniejszym warsztacie pracy dzieje się dobrze. Stwierdziłem naocznie, że kultura rolna osiągnęła tutaj już wielki poziom i jest przekonany, że poziom ten z roku na rok będzie wzrastał.

Przyjemnie mi było dowiedzieć się z ust p. prezesa Grabskiego przy zwiedzaniu gospodarstw rolnych, że te postępy u wydatniają się specjalnie za czasów naszej niepodległości.

Mówiąc dalej o swoich wrażeniach, nie mogę pominąć rezultatów pracy p. Stanisława Heuricha, który stworzył w Pudliszkach fabrykę konserw o poziomie zupełnie nowoczesnym, opartą o własną produkcję ogrodniczą, co razem tworzy doskonałą całość, zwracając uwagę specjalną na tę dziedzinę pracy, gdyż jest ona natury pionierskiej. Również nie mogę nie wspomnieć o szkole mleczarskiej we Wrześni, połączonej z instytutem mleczarstwa i wysoce nowoczesną mleczarnią, co również stanowi prześliczną całość. Przy tej sposobności dziękuję p. Witorowi Szulczewskiemu, prezesowi Wielkopolskiej Izby Rolniczej, za umożliwienie mi poznania bardzo celowych warsztatów pracy, powołanych do życia przez tę instytucję.

Najmilsze jednak odniosłem wrażenie, kiedy naocznie mogłem stwierdzić, że tu na tej ziemi praca zorganizowana odbywa się w pełnej harmonji wszystkich pracujących na roli, niezależnie od wielkich warsztatów pracy rolniczej. Taka zgodna praca musi być wydajna i nie może nie przynieść wielkich rezultatów.

Kończąc, dziękuję serdecznie za państwowe uczucia, wyrażone tutaj przez p. prezesa Plucińskiego i najstarszego członka Towarzystwa, p. Thomasa, i z całego serca życzę waszej zasłużonej organizacji dalszego jaknajlepszego rozwoju. — (PAT).

Zjazd działaczy samorządowych Bloku Bezpartyjnego

WARSZAWA, 26.5. W dniu 26 b. m. odbył się w Warszawie zjazd działaczy samorządowych Bloku Bezpartyjnego.

Na zjazd przybyło około 100 osób ze wszystkich stron Rzeczypospolitej.

Przybyli także liczni przedstawiciele Rządu i Sejmu, między innymi minister Spraw Wewnętrznych, Składkowski, marszałek Senatu Szymański, wiceminister Spraw Wewnętrznych pułk. Pieracki, dyrektor departamentu politycznego pułk. Stamirowski, wielu wybitnych posłów B. B. z prezesem pułk. Sławkiem oraz szereg delegatów instytucyj i związków pracujących w dziedzinie samorządowej. — (PAT)

Mecze ligowe w kraju

LEGJA — I. F. C. 2:0 (1:0).

WARSZAWA. Zasłużone zwycięstwo Legji nad I. F. C. która wystąpiła w osłabionym składzie bez Geislera i Heidenreicha. Bramki dla Legji zdobyli: Ciszewski i Łańko. Sędziował p. Nawrocki z Poznania.

WISŁA — POLONJA 4:2 (2:1).

KRAKÓW. Pierwszą bramkę zdobywa Polonja przez Szczepaniaka, wyrównuje Reyman i do pauzy Adamek zyskuje prowadzenie dla Wisły. Po przerwie wyrównuje Suchocki, lecz Polonja opada na siłach i Wisła zdobywa 2 bramki przez Kowalskiego i Reymana. Sędzia p. Dudryk ze Lwowa.

POGOŃ — CZARNI 2:0 (1:0).

Derby lwowskie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Pogoni, dla której bramki zdobyli: Kuchar i Mauer. Sędzia p. Mallow. Widzów 6 tysięcy.

Sprawiedliwość niemiecka

Za zabójstwo polskiego robotnika

tylko sześć miesięcy więzienia

BERLIN, 26.5. Biuro Wolffa donosi z Greifswaldu, że przed sądem tamtejszym stawał dzisiaj inspektor Heinruch, oskarżony o zastrzelenie polskiego robotnika sezonowego i zranienie drugiego.

Oskarżony oświadczył, iż chciał przestraszyć obu robotników i dlatego strzelił z rewolweru.

Rozprawie przysłuchiwali się dwaj przedstawiciele konsulatu polskiego.

Sąd skazał Heinrucha na 6 miesięcy więzienia za nieostrożne obchodzenie się z bronią. (PAT)

Katastrofa autobusowa

3 osoby zabite, 15 — rannych

BERLIN, 26.5. W okolicy Kistrzynia nastąpiła dzisiaj katastrofa autobusowa. Mianowicie autobus, wiozący wycieczkę, składającą się z 33 osób, spadł do rowu i przewrócił się. Trzy osoby zostały zabite a 13 lżej i ciężej rannych. (PAT)

Głodówka komunistów w więzieniu wileńskiem

WILNO, 26.5. — W sobotę, dnia 25 bm. rano część więźniów politycznych w więzieniu na Łukiszkach rozpoczęła głodówkę. Jest to jedna więcej ze zwykłych sztucznych, obliczonych na zewnętrzny efekt demonstracyj komunistycznych. Usiłują oni wykorzystać dla swej akcji agitacyjnej wypadek samobójstwa więźnia Königsberga, który miał miejsce tydzień temu w dn. 19 bm. Przyczyną samobójstwa była choroba nerwowa i nikt winy tego wypadku nie ponosi.

KRONIKA



Jutro — Augustyna

TEATRY

Teatr Miejski — „Gorączka nafty"
Teatr Kameralny — „Poławiacz cieni"
Teatr Popularny — Księżniczka Czardasza

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — Awantura arabska
Bajka — „Przy kominku".
Capitol — Bestja morska
Casino — Kapitan gwardji królewskiej
Corso — „Tarzan i złoty lew"
Czary — Czarne sylwetki
Dom Ludowy — Kochaj mnie, a świat będzie moim
Era — „Skazany na stryczek" p. t. Poeta i żebrak.
Grand Kino — Musisz się ze mną ożenić
Luna — Płomień miłości
Mimoza — „Co kocha kobieta"
Odeon — „Szaleństwo jednej nocy"
Palace — Zmartwychwstanie
Resursa — „Karnawał wenecki"
Spółdzielnia — „Całuję Twoją dłoń, madame"
Słońce — „Prawo silniejszego"
Splendid — Tancerz z dancingu
Venus — „Ukochany szeryf"
Victoria — Egzotyczna kochanka
Wodewil — „Tarza i złoty lew"
Zachęta — „Tajemnica cytadeli w Dęblinie"

Pobór rocznika 1908

W dniu dzisiejszym do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) — poborowi rocznika 1908, za mieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery: A, C, D, E.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: H, I, J, L, Ł.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) — poborowi rocznika 1907 kat. „B", uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 roku, zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł, M.

Jutro winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji, o nazwiskach na literę P.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji, o nazwiskach na literę K.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) — poborowi rocznika 1907 kat. „B", uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 r., zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki:
Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Leinwebera (Plac Wolności 2) Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska nr. 59).

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi

rzecznikiem postulatów życia gospodarczego okręgu łódzkiego

O ulgi przy podatku obrotowym stara się delegacja Izby

W czwartek 23 bm. zgłosiła się do Prezesa Izby Skarbowej w Łodzi p. Leona Towarnickiego delegacja Izby Przemysłowo - Handlowej w osobach pp.: urzędującego wiceprezesa dr. Józefa Sachsa oraz członków dyrekcji: dyrektora inż. K. Bajera i wicedyr. dr. H. Sanda.

Delegacja podkreśliła, że wzorem Izb posiadających starą już tradycję Izba łódzka dążyć będzie do zacieśnienia stosunków i współpracy z miejscowemi władzami, które będą jaknajdokładniej informowane o aktualnych zagadnieniach i postulatach sfer gospodarczych okręgu łódzkiego.

Następnie delegacja przedłożyła p. prezesowi Towarnickiemu obszerny memorjał, zawierający całokształt postulatów, mieszcząc. się ściśle w ramach obowiązujących przepisów prawnych, dotyczących wymiaru przemysłowego. Delegacja podkreśliła przytem, że liczy na przychylne ustosunkowanie się do nich p. prezesa i uwzględnienie ich w całej rozciągłości.

Zarządzenia wydane w uwzględnieniu poruszonych w memorjale Izby postulatów niezawodnie ułatwią płatnikom podołanie obowiązkowi podatkowemu i zapobiegną niepożądanym dla ogólnej sytuacji kraju komplikacjom gospodarczym, na jakie w r. b. narazić może sfery przemysłowe i kupieckie zbyt uciążliwy wymiar podatku obrotowego. — Memorjał Izby zwraca szczególną uwagę na konieczność przedłożenia Izbie Skarbowej przez naczelników urzędów skarbowych w terminie do 1 czerwca wniosków w sprawie obniżenia stawki podatkowej do 1 proc. dla przedsiębiorstw handlu hurtowego, nieprowadzących prawidłowych ksiąg a którym to przedsiębiorstwom przysługuje prawo korzystania z obniżonej 1-proc. stawki podatkowej w stosunku do tej części ogólnych ich obrotów, która przypada na sprzedaż hurtową.

Ustalenie, jaka część ogólnego obrotu przedsiębiorstwa osiągnięta została ze sprzedaży hurtowej powinno być oparte w pierwszym rzędzie na przesłuchaniu rzeczoznawców. Przedsiębiorstwom handlu hurtowego, nieprowadzącym prawidłowych ksiąg a częściowo trudniących się sprzedażą bezpośrednio wyprodukowanych przez siebie towarów, władze wymiarowe odmawiały dotąd prawa korzystania z 1 proc. stawki ulgowej. Ponieważ ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł iż odnośny okólnik Ministerstwa Skarbu, w myśl którego władze skarbowe jest sprzeczny z ustawą a ulgowa stawka winna mieć za stosowanie do całego obrotu firmy, nie wyłączając sprzedaży bezpośrednio wyprodukowanych przez nie towarów Izba w memorjale swym prosi o oparcie akcji wymiarowej na tem orzeczeniu.

Niezmiernie ważnem dla płatników postulatem jest również przedwstępne i prowizoryczne zbadanie odwołań od wymiaru podatku na rok 1928 i ograniczenie narazie egzekucyj podatku do kwot przypadających od sum prowizorycznie ustalonych co przyczyniłoby się do uniknięcia mogących podkopać egzystencję płatników.

Ewentualne obniżenie ogólnej kwoty wymiaru podatku przemysłowego, przypisanego do zapłaty nie może w żadnym wypadku stanowić tytułu dla odmówienia płatnikowi 1 proc. stawki rzekomo z tej przyczyny, iż byłoby to równoznaczne z kumulacją ulg, z uwagi na trudną sytuację płatników spowodowaną zastojem w przemyśle i handlu, pożądanem byłoby przyznawanie płatnikom, zasługującym na uwzględnienie prawa spłaty podatku obrotowego za rok 1928 w ratach.

Wreszcie celem ustrzeżenia płatników przed niepotrzebnemi egzekucjami pożądane jest usprawnienie akcji odwoławczej, a w tym celu odwołania przeciwko wymiarowi podatku przemysłowego, wniesione przez płatników, mających korzystać z 1 proc. stawki winny być podawane pod obrady najbliższego posiedzenia komisji odwoławczej.

Po zapoznaniu się z całokształtem postulatów zawartych w tym memorjale p. prezes Towarnicki, podkreślił, iż w stosunku do poruszonych w nim spraw zajmuje stanowisko przychylne, przyczem zaznaczył, że niektóre z nich częściowo stosuje w praktyce, pozostałe zaś postara się po dokładnem rozważeniu w zakresie własnych kompetencyj w miarę możności stosować jaknajszerzej. P. Prezes zaznaczył wreszcie, iż zdaje sobie sprawę z doniosłości współpracy z Izbą Przemysłowo - Handlową, która informować go będzie o całokształcie postulatów życia gospodarczego okręgu łódzkiego.

Tragedja przeczulonego młodzieńca

Brzytwą poderżnął sobie gardło w mieszkaniu narzeczonej

W domu przy ulicy Zakątnej 86 zamieszkuje rodzina niejakich Zomerów.

O rękę jednej z córek, kobiety, liczącej lat 26, starał się 22-letni Antoni Reszczyński, zamieszkały przy ul. Strzelców Kaniowskich 23. Przyjaźń i narzeczeństwo trwało przez dłuższy okres czasu. Ponieważ ostatnio Reszczyński stracił pracę, nie mogło być zatem mowy o zawarciu związku małżeńskiego, co też odłożono do czasu uzyskania przez Reszczyńskiego pracy.

Reszczyński kochał Olgę Zomerównę i śledził ją, obawiając się, ażeby nie nawiązała ona znajomości z innym mężczyzną. W dniu onegdajszym Zomerówna wracała, jak zwykle, do domu w towarzystwie swej przyjaciółki. Po drodze niewiasty spotkały jednego ze swych znajomych.

Zbliżających się do domu spotkał Reszczyński, widząc, iż Olga Zomerówna idzie w towarzystwie obcego mężczyzny, uczuł się tem dotknięty i czynił jej przeto wymówki. Sprzeczając się, doszli wreszcie razem do mieszkania Zomerów. Tutaj, korzystając z nieobecności domowników, Reszczyński, wyprowadzony z równowagi, chwycił brzytwę i ostrzem jej poderżnął sobie gardło.

Niezwłocznie wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który przewiózł nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Brak środków do życia

popchnął młodą kobietę w objęcia śmierci

W dniu onegdajszym o godzinie 21-ej dozorca cmentarza ewangelickiego na Dołach znalazł leżącą pod płotem młodą kobietę, która dawała słabe oznaki życia. Dozorca niezwłocznie powiadomił policję i pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zatrucie mieszaniną sublimatu z esencją octową i po przepłukaniu żołądka przewiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Nieznajomą, jak wykazało dochodzenie policyjne, okazała się niejaka 21-letnia Irena Heuer, bezrobotna, zamieszkała w barakach dla bezdomnych przy ulicy Browarnej.

Przyczyną tragicznego kroku młodej kobiety był brak środków do życia. Należy zaznaczyć, że Heuerówna przed miesiącem również targnęła się na życie, lecz zdołano ją uratować.

Trup 3-miesięcznego dziecka w ścieku

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych w podwórzu domu przy ul. Kopernika 8 w ścieku znaleziono zwłoki 3-miesięcznego dziecka płci żeńskiej. O powyższem niezwłocznie powiadomiono policję, która, stwierdziwszy na szyi dziecka sine znaki uduszenia, przesłała zwłoki dziecka do prosektorjum miejskie go przy ul. Łąkowej, gdzie zostały one zabezpieczone do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo - lekarskich.

Energiczne dochodzenie, przeprowadzone przez władze policyjne, przyczyniło się do aresztowania pewnej kobiety, silnie podejrzanej o zaduszenie dziecka.

Pod kołami tramwaju

W dniu onegdajszym została przejechana przez tramwaj podmiejski na linji Aleksandrów — Łódź 5-letnia dziewczynka, niejaka Zofja Wypiorska, zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej 63.

Dziewczyna odniosła ogólne obrażenia ciała.

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza" E. Kalmana, w której partję główną śpiewa Eug. Brandtówna. — Bilety do nabycia w obu kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Pl. Kościelny 4.

W przygotowaniu przeróbka z romansu Al. Dumasa p. t. „Trzydzieści lat z życia szulera".

GOŚCINNE WYSTĘPY „GONGU"

Jeszcze tylko dziś i jutro ostatnie dwa dni doskonałej rewji „Szkarłatne róże", która zarówno przepychem dekoracji i kostjumów jak i artyzmem wykonania przewyższa wszystko to, co widzieliśmy w Gongu w roku zeszłym.

W środę, dnia 29 premjera nowej rewji p. t. „Tili-bom" z udziałem Gustawa Cybulskiego, który powraca z urlopu. Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 8 min. 15 i 10 min. 15.

Narodziny pożytecznej placówki

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Instytutu Rzemieślniczego

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze Walne Zebranie Instytutu Rzemieślniczego w lokalu siedziby mistrzów Cechu Szewckiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 79.

Przy szczelnie wypełnionej sali zebranie zagaił p. St. Korczak, starszy zgromadzenia mistrzów tapicerskich, wyjaśniając w krótkich słowach cele i zadania Instytutu Rzemieślniczego, powołanego do życia celem podniesienia rzemiosła i zapewnienia mu należytego rozwoju drogą twórczej ewolucji, zgodnie ze świetną tradycją rzemiosła polskiego.

Ogłaszając Walne Zgromadzenie za otwarte, zaprosił p. Korczak na przewodniczącego zebrania p. dyrektora Tomaszewskiego, który zkolei zaprosił na asesorów p. p. Józefa Jakubca, Walentego Piaskowskiego, zaś na sekretarzy Antoniego Pawlikowskiego i Wincentego Smętkiewicza.

Na wstępie przewodniczący, witając zebranych, złożył podziękowanie kuratorowi, dr. Jerzemu Gadomskiemu, oraz przybyłemu na zebranie nacz. Wydziału Szkolnictwa Zawodowego, inż. Bolesławowi Krzywobłockiemu, instruktorowi korporacyj Rzemieślniczych Gąsiorowskiemu przedst. Izby Przemysłowej radcy Słupczyńskiemu, przedst. Stowarzyszenia Techników inż. Szrajberowi, przedst. Magistratu F. Kucharskiemu, Starszym Cechów, kierownikom szkół zawodowych, przedstawicielom rzemiosła i prasy, którzy przyczynili się do utworzenia Instytutu, podając jednocześnie do wiadomości otrzymaną przez prezydjum depeszę, że przedstawiciel Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego, p. inż. Kwasieborski, z powodu choroby nie mógł przybyć na zebranie i że zamiast niego referat wygłosi p. Walenty Piaskowski, poczem udzielił głosu p. Eugenjuszowi Dębowskiemu, który wygłosił referat o celach i zadaniach Towarzystwa Instytutu Rzemieślniczego.

W referacie swoim ujął prelegent historję rozwoju rzemiosła oraz przedstawił w krótkim zarysie plan działalności Instytutu, która będzie się głównie opierała na pogłębieniu wiedzy fachowej rzemieślnika polskiego przez tworzenie placówek dokształcających w postaci szkół zawodowych, sal rysunkowych i t. p.

Następny referat o rozwoju rzemiosła polskiego wygłosił p. Walenty Piaskowski, poczem przewodniczący ogłosił przerwę dla dokonania wyborów władz, prosząc p. Franciszka Pawlika o odczytanie listy kandydatów do zarządu z pośród osób, które głównie nad utworzeniem Instytutu pracowały.

Lista kandydatów obejmowała następujące osoby: Tomaszewskiego Kazimierza, Szwankowskiego Franciszka, Dębowskiego Eugenjusza, Korczaka Stanisława Piaskowskiego Walentego, Jakubca Józefa, Pawlika Franciszka, Majewskiego Teofila, Ochędalskiego Henryka, Janowskiego Jana, Wojciechowskiego, Wilczyńskiego, Kadyńskiego Edmunda, Pawlikowskiego Antoniego, Machczyńskiego Józefa, Gebauera Leopolda, Siminowicza Bolesława, Zagórewicza, Badowskiego, Ryszelewskiego Tomasza, Sztencla, Wysogórskiego, Dzieniakowskiego Andrzeja, Kucharskiego Feliksa.

Po przerwie listę zarządu zebranie przez aklamację jednogłośnie przyjęło. Również przez aklamację przyjęło zebranie skład komisji rewiziyjnej w osobach p. p.: Czecha, Kramarza i Konarzewskiego. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu tymczasowego, jak również plan zamierzeń Instytutu na przyszłość referował p. Eugenjusz Dębowski.

W dyskusji nad wygłoszonemi referatami i sprawozdaniami zabierali głos pp.: Giercz, Józef Jakubiec, podkreślając niesłychaną ważność uświadomienia społecznego rzesz rzemieślniczych — apelując do wybranego zarządu, aby kwestję uświadomienia społecznego rzemiosła, postawił na pierwszym planie swej działalności — tylko w tym wypadku prace i zamierzenia Instytutu osiągną nakreślone sobie cele z pożytkiem dla rzemiosła i państwa. Pan Stanisław Korczak wzywał zarząd do objęcia swoją działalnością całego województwa łódzkiego. Przemawiali następnie pp.: Piaskowski, Pawlik, Chmiela, Jakubiec. Inż. Wiktor Szrajber zaapelował, aby wszystkie poczynania Instytutu były stawiane życiowo — a pozbawione jakichkolwiek doktryn. Całe rzemiosło musi być zainteresowane i widzieć w działalności Instytutu płynące dla niego korzyści — prowadzące do niezależnego stanowiska i dobrobytu. Dla tego też rodzimą produkcję rzemieślniczą należy podnieść przez zastosowanie do dzisiejszych warsztatów najnowszych zdobyczy technicznych — tak, aby wytwory rzemieślnika polskiego były produkowane jaknajbardziej tanio i artystycznie i przez to posiadały ogromny zbyt i zdolności wywozowe i dlatego też działalność Instytutu winna iść po tej linji,

Przemówienie p. Szrajbera było gorąco oklaskiwane.

W wolnych wnioskach p. Piaskowski zaapelował do zarządu, aby zorganizował wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. P. Jakubiec poinformował zebranie, że wycieczki na PWK. w Poznaniu organizuje Tow. Rzemieślnicze „Resursa", do których przyłączy się Instytut.

W ostatniem przemówieniu p. Dębowski dziękował zebranym za tak liczne przybycie i gotowość pracy dla Instytutu, poczem zebranie zamknięto.

Po zebraniu zarząd Instytutu otworzył posiedzenie, na którem omawiano plan działalności Instytutu na najbliższą przyszłość.

R. H.

Ogólno-krajowy zjazd delegatów robotników włókienniczych

W dniu wczorajszym o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Głównej 31 odbył się ogólno-krajowy zjazd delegatów związkowych włókniarzy „Praca".

W zjeździe wzięło udział około 200 delegatów z różnych miejscowości Rzplitej Polski. Zjazd po omówieniu całego szeregu spraw organizacyjnych oraz po dokonaniu wyborów głównego zarządu powziął uchwały natury gospodarczej. Obrady trwały do późnej nocy.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w dniu jutrzejszym.

ZAWÓD MIŁOSNY przyczyną samobójstwa

Nocy wczorajszej na szosie tureckiej przejeżdżający furmani znaleźli leżącą bez życia młodą kobietę.

Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne stwierdziły, iż ma się tu do czynienia z samobojstwem i przewiozły zwłoki denatki do szpitala Św. Trójcy w Kaliszu, gdzie nieznajoma zmarła w godzinę później.

Przeprowadzone oględziny lekarskie stwierdziły, iż nieszczęśliwa kobieta otruła się esencją octową. W toku dalszego dochodzenia policyjnego ustalono, iż denatką jest 19-letnia Helena Wojtysiak, służąca w Kaliszu przy ul. Babinej 19, przyczem stwierdzono, że przyczyną samobójstwa był zawód miłosny, gdyż Wojtysiakówna miała wyjść wkrótce zamąż, lecz narzeczony uwiódł ją i skrad jej kilkaset złotych poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Za zbrodniczym narzeczonym policja wszczeła energiczne poszukiwania.

ŚWIT, DZIEŃ I NOC w kronice policyjnej

W mieszkaniu domu przy ul. Piotrkowskiej 182 w czasie bójki uderzony tępem narzędziem odniósł tłuczone rany głowy oraz uległ drgawkom nerwowym 23-letni robotnik, Jan Chempiński, zamieszkały w Konstantynowie.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło ofiare bójki na miejscu.

* * *

Na ul. Kopernika obok posesji Nr. 47 została najechana przez tramwaj i doznała potłuczenia głowy 32-letnia Aleksandra Podgrodzka, zamieszkała przy ul. Wawelskie 22.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę wypadku w stanie osłabionym do domu.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ul. Zakątnej 82, 22-letni robotnik Antoni Ryczyński w celu samobójczym poderżnął sobie brzytwą gardło.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala.

* * *

W mieszkaniu domu przy ul. Andrzeja 64 w czasie bójki odniosła ranę tłuczoną głowy i lewej ręki, 32-letnia Eleonora Herbsztajt, żona robotnika, zamieszkała w tymże domu.

W tej samej bójce odniósł dwie rany tłuczone głowy Władysław Bobka, zamieszkały tamże.

W obu wypadkach poszkodowanym udzieliło pierwszej pomocy, pogotowie ratunkowe.

* * *

Na ul. Narutowicza wyskoczyła z tramwaju w czasie biegu 20-letnia służąca Estera Rozenblum, zamieszkała w Opocznie i doznała ogólnych obrażeń ciała.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę wypadku do szpitala przy zbiorni miejskiej.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

FALA 1935.

PONIEDZIAŁEK, 27 MAJA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
12.50 — Komunikaty.
15.10 — Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie.
15.35 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygłosi p. Tad. Strzetelski.
15.50 — „Kącik artystyczny LSG." (Występ p. Karlińskiej, art. teatru „Morskie Oko").
17.00 — Odczyt p. t. „Znaczenie marynarki dla państwa polskiego" — wygłosi kpt. marynarki, Rafał Czeczott.
17.25 — Odczyt p. t. „Dawne i nowe koncepcje historji kultury" — wygłosi dr. Bohdan Suchodolski.
17.55 — Transmisja muzyki lekkiej.
18.50 — „Rozmaitości".
19.15 — Lekcja języka francuskiego. — Lektor Lucien Roquigny.
19.45 — Nadprogram i komunikaty.
19.56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20.00 — „Moja żegluga wśród lodów" — wygł. gen. Marjusz Zaruski.
20.30 — Koncert międzynarodowy. Transmisja z Pragi do Warszawy, Wiednia, Berlina i Budapesztu.
22.00 — Komunikaty.
22.05 — „Wspomnienia z Cejlonu" — opowie p. Wacław Sieroszewski.
22.25 — Komunikaty.
23.00 — Transmisja muzyki tanecznej.

E. OSTACHOWSKI (Kraków).

Jak powstały nauki przyrodnicze?

III.

ZAGADNIENIE SAMORÓDZTWA.

Poglądy przyrodnicze Arystotelesa panowały powszechnie przez całe wieki średnie. Nauczał on, że wiele organizmów powstaje bez udziału rodziców, czyli samorodnie. Wedle jego mniemania tylko zwierzęta wyższe, kręgowe, czyli jak je nazywał „doskonałe“, rozwijają się z rodziców, a w zarodkach ich występują po kolei różne części ciała. Wyjątek stanowiły węgorze, które rozwijać się miały z robaków ziemnych, te zaś miały powstawać samorodnie. Samorodny zaś sposób powstawania, zwany „generatio aequivoca“ obejmował zwierzęta niższe, zwane przez Arystotelesa „niedoskonałemi“, do których zaliczał różne bezkręgowe, jakoto robaki, owady i mięczaki. Podobnież twierdził Arystoteles, że samorodnie lęgną się robaki, pasorzytujące w kiszkach ludzi i zwierząt, a także pasorzyty zewnętrzne, jak wszy, pchły i t. p. owady.

Przy samorodnym powstawaniu organizmów zwierzęcych miał zachodzić jakiś proces chemiczny, bliżej nieokreślony, zwany „putrefactio“. Na tej dowolnej hipotezie Arystotelesa, opierali niektórzy uczeni średniowieczni swoją wiarę w możność zrobienia sztucznego człowieka, zwanego „homunculusem“.

Wiara w samorództwo organizmu trwała ogromnie długo, bo aż dopiero w XVII wieku, Włoch Franciszek Redi, członek Akademji florenckiej dowodzi że robaki w mięsie nie powstają samorodnie, lecz tylko wtedy, gdy mięso nie ochronione, dostępne jest muchom, składającym na niem jajeczka, z których się lęgną owe „robaki“. Podobnie energicznie występuje w tym wieku przeciw teorji samorództwa Holender Loeuwenhoek (1632—1723), a w drugiej połowie XVIII wieku Niemiec, Piotr Pallas.

Lecz dopiero czwarte dziesięciolecie ubiegłego wieku zadało ostateczny cios błędom samorództwa, dzięki badaniom zoologów: prof. Siebolda w Monachjum, Karola Leuckarta w Lipsku, potem Escherichte'a i Küchenmeistr'a. Niezbicie wykazali oni, że pasorzyty wewnętrzne dostają się z zewnątrz do organizmu, ich przyszłego żywiciela, jako jajeczka lub zarodki, czyli, że następuje zarażenie się pasorzytami. Tak tedy teorja samorództwa lub autoginezy, została obalona o tyle, o ile dotyczyła zwierząt niskiej organizacji, ale widocznych jeszcze gołem okiem, bez pomocy narzędzi optycznych.

PROBLEM SAMORÓDZTWA ZWIERZĄT MIKROSKOPOWYCH I HISTORJA MIKROSKOPU.

Z chwilą wynalezienia mikroskopu, który przed oczyma ludzkiemi odkrył całe nowe światy niesłychanie małych istot, o których ludzie dotąd nic nie wiedzieli, problem samorództwa pojawił się ponownie w nowej formie. Zanim go przedstawimy, przejdziemy pokrótce dzieje odkrycia mikroskopu.

Już w klasycznej starożytności wiedziano, że szlifowane soczewki wzmacniają zdolność naszego widzenia, ale dopiero w wieku XVI zaczęto używać okularów i pojedynczych szkieł powiększających. Między r. 1590 a 1610 holenderscy szlifierzy szkieł okularowych, bracia Jan i Zacharjasz Janssenowie, poczęli używać do powiększania małych przedmiotów kilku soczewek, ułożonych w pewien system. Tak powstały najstarsze mikroskopy, które były niesłychanie prymitywne. Składały się one z rury, na której jednym końcu do płaskiego szkła przytwierdzano przedmiot badany, a na drugim końcu w odpowiednich odstępach, umieszczano soczewki powiększające. Przy użyciu trzymano rurę przy oku i kierowano ją ku światłu jakby lunetę, żeby jaśniej powiększony przedmiot wystąpił. Mikroskop ten wzbudzał ogromne zainteresowanie, toteż tłumy gromadziły się w pracowni Janssenów, dla obaczenia zapomocą tego mikroskopu much drobnych istot, chociaż powiększenia wówczas były tylko dziesięciokrotne. Dopiero około połowy XVII wieku nastąpiła znaczna poprawa w konstrukcji mikroskopów, a właściwie soczewek, dzięki mistrzowskiej ręce Hondra Antoniego van Loewenhoeck'a. Urodził się on w 1632 roku w Delft w Holandji i początkowo praktykował jako chłopiec w handlu sukienniczym w Amsterdamie. Po jakimś czasie przerwał praktykę handlową, otrzymawszy posadę biurową w magistracie rodzinnego miasta, która mu jednak zabierała niewiele czasu, tak, iż mógł z zamiłowania znacznie więcej oddawać się badaniom tych ciekawych rzeczy, które pokazywały szkła powiększające. Badaniom mikroskopowym poświęcił się do końca życia, a w sztuce tej doszedł do największej wprawy. Jemu też udało się skonstruować mikroskop, który powiększał aż 270 razy. Na tym punkcie zatrzymała się budowa mikroskopu przez cały wiek XVIII i dopiero w początkach ubiegłego wieku rozpoczął się szereg ulepszeń, tak, iż dzisiaj fabryki wytwarzają mikroskopy, dające 3·000 krotne powiększenia.

Loeuwenhoek był samoukiem, a jak to zwykle bywa u samouków, zazdrośnie strzegł swych wynalazków i niechętnie je sprzedawał lub pożyczał. Sam jednak czynił wszelkie możliwe badania nad kryształami, minerałami, roślinami i zwierzętami, zapomocą swych mikroskopów. On też poraz pierwszy rozpoznał i opisał wyraźnie ciałka krwi, najpierw u żaby, potem u człowieka, dalej poprzeczne prążki mięśni, budowę soczewki oka u człowieka i wyższych zwierząt, sposób rozmnażania się mrówek i ich jajka, budowę kości, zębów i wreszcie wykrył i opisał wymoczki, po łacinie Infusoria, oraz inne, niewidzialne gołem okiem istoty, znajdujące się w wodzie.

CZEM SĄ WYMOCZKI CZYLI INFUSORIA?

Wiadomem jest dzisiaj, że wymoczki pojawiają się w każdej niemal wodzie, w której znajdują się jakieś ciała organiczne. Jeśli np. na suche siano, włożone do szklanki, nalejemy wody, to wkrótce w kropli, wziętej z tej wody, oglądanej pod mikroskopem, zobaczymy całe roje jednokomórkowych zwierzątek, o ciele bezbarwnem, plazmatycznem, które to istoty swobodnie w tej kropli pływają. Dawniej nie wiedziano o tem, że zarodki tych żyjątek znajdują się w powietrzu, że wymoczki i inne drobne istoty „otorbione“, tak zwane skórczone i osłonione torebką, czyli t. zw. cystą, która przeszkadza zupełnemu ich wyschnięciu, mogą unosić się z pyłem w powietrzu, a gdy dostaną się do wody, w której znajduje się pożywienie w postaci różnych ciał organicznych, szybko się mnożą i wodę zamieszkują.

HETEROGENIŚCI I PANSPERMIŚCI

Ponieważ fakta wyżej opisane, nie były znane, przeto uczeni w XVII-ym i XVIII wieku poczęli głosić, że jestestwa te powstają samorodnie, z martwych substancyj organicznych. Tak ożyła teorja samorództwa istot mikroskopijnych, która nazwaną została heterogenją, t. j. różnorództwem, czyli teorją powstawania istot żywych z materji martwej. Inny obóz uczonych, który był przeciwny tej teorji, pozostawał pod wpływem słynnego odkrywcy obiegu krwi w organiźmie, angielskiego uczonego Harvey'a (1578 do 1657), który wygłosił słynne zdanie, że „wszystko co żyje powstaje z jaja“, — po łacinie: „omne vivum ex ovo“. Ci uczeni nosili nazwę panspermistów, bo twierdzili, że wszystkie istoty żyjące powstają z jaj lub z nasienia, przez rodziców produkowanych. Do obozu panspermistów należał, jak wspomnieliśmy, również Loeuwenhoek.

WALKA HETEROGENISTÓW Z PANSPERMISTAMI.

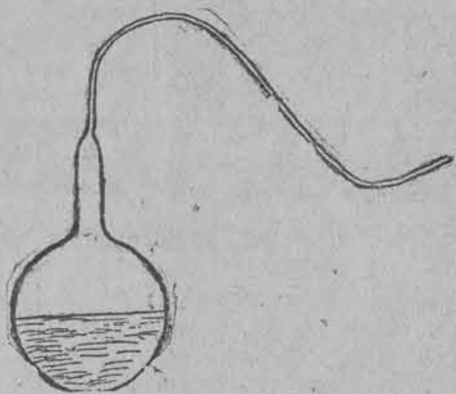
Obie strony poczęły się zwalczać energicznie, a każda przytaczała argumenty, zaczerpnięte z doświadczenia. Heterogeniści nadto, na poparcie swych twierdzeń, posługiwali się modnym wówczas, ale w istocie nic nie mówiącym pojęciem „siły życiowej“, zwanej po łacinie „vis vitalis“, która to tajemnicza siła życiowa miała być zdolną wytwarzać z materji martwej istoty żyjące. Jako argument eksperymentalny przytaczali doświadczenie, wykonane w roku 1750 przez lekarza angielskiego Needham'a, który gotował długo wodę w stanie wrzenia, aby wyniszczyć w niej jakiekolwiek ślady życia. Gdy wodę tę ochłodził i zamknął w naczyniu, po kilku dniach znalazł w niej ślady istot żyjących. Ale w kilkanaście lat później włoski przyrodnik Spallanzani, powtórzył doświadczenie Needham'a i wykazał, że w wodzie przegotowanej i hermetycznie zamkniętej, organizmy się nie pojawiają. Ale heterogeniści nie dali za wygrane, twierdząc, że przez przegotowanie może zostać zabitą „siła życiowa“, samorodnie tworząca organizmy. Wykrycie bakteryj przyszło znowu w pomoc heterogenistom. Wskutek doświadczeń Włocha Mantegazzy i Francuza Pouchet'a, wykonanych w początkach drugiej połowy XIX wieku wynikało, że przy najdokładniejszem nawet oczyszczeniu powietrza z bakteryj, czyli jego wyjałowieniu, muszą się pojawiać one drogą samorództwa.

LUDWIK PASTEUR I UPADEK TEORJI SAMORÓDZTWA

Ostateczny cios teorji samorództwa zadał Ludwik Pasteur, jeden z największych genjuszów ludzkości. Urodzony w roku 1822 w Dôle, jako syn ubogich rodziców, studjował nauki przyrodnicze w ciężkich warunkach materjalnych w Paryżu. Po ukończeniu studjów, był nauczycielem w liceum w Strassburgu, potem profesorem chemji w Lille i w Szkole Normalnej w Paryżu. Na tem stanowisku rozwinął genjalną działalność, jako chemik i biolog. Odznaczał się stale żarliwą pobożnością i gorącem przywiązaniem do Kościoła, co w liberalnej Francji ówczesnej naraziło go na rozliczne przykrości. Umarł w roku 1895.

Klasyczne doświadczenia, któremi pokonał głównego przedstawiciela autogenezy Pouchet'a, profesora w Rouen, przeprowadzone zostały w obecności komisji, złożonej z delegatów Akademji Paryskiej w dniu 15 czerwca 1864 roku.

Do doświadczeń użył on kolby szklanej, wyciągniętej w długą i cienką szyjkę, jak na załączonym rysunku:



W tej szklanej kolbie ogrzewał do wrzenia ciecz, którą miał uwolnić od zarodków istot żyjących, czyli wyjałowić. Podczas wrzenia cieczy zatapiał wyciągniętą, długą szyjkę, aby zyskać pewność, że płynna zawartość kolby, wzięta do doświadczenia, została dokładnie przegrzana i powietrze z zewnątrz ze zarodkami istot żyjących w żaden sposób do wnętrza naczynia dostać się nie mogło. Otóż stwierdzono, że w tak wyjałowionej cieczy nie pojawiły się żadne bakterje, ani inne istoty żyjące, nawet wtedy, gdy w niej zawarte zostały substancje organiczne. Tem doświadczeniem stwierdził Pasteur raz na zawsze, że życie nie powstaje nigdy, jeśli w materji i jej otoczeniu zostały zabite wszelkie zarodki życia, a zatem twierdzenie zwolenników samorództwa są bezpodstawne.

Kronika naukowa.

OCHRONA BABIEJ GÓRY, PIENIN I CZARNOHORY.

Miłośników gór zainteresuje niewątpliwie wiadomość, że zbliża się do konkretnych rezultatów sprawa stworzenia rezerwatu lasów około Babiej Góry.

Również Pieniny mają być wzięte w opiekę państwową. Dotychczas zakupiono 361 ha lasów z trzema koronami i częścią Dunajca, a zamiar wykupienia reszty Dunajca jest rozpatrywany na serjo.

Pertraktacje co do utworzenia rezerwatu około Czarnohory już się rozpoczęły.

STULECIE BIBLJOTEKI KÓRNICKIEJ.

W roku bieżącym t. j. 1929 r. mija 100 lat od czasu ukazania się pierwszego wydawnictwa Bibljoteki Kórnickiej. Z tej okazji odbędą się uroczystości w dniach od 30 maja do 2-go czerwca b. r. w Poznaniu i Zjazd Bibljotekarzy Polskich, łącznie ze Zjazdem Bibljofilów Polskich i miłośników książki.

Podczas tych Zjazdów odbędzie się Wielkopolska Wystawa Książki, której otwarcie nastąpi w dniu 31 maja b. r. Następnie, dnia 2 czerwca nastąpi wyjazd do Kórnika. Z pośród stu tysięcy dzieł, znajdujących się w Bibljotece Kórnickiej, jest sporo „białych kruków“.

Zamek ten został wybudowany w XV wieku i od tego czasu był kilkakrotnie restaurowany, ostatnio w XIX wieku przez hr. Jana Działyńskiego w stylu nowo-gotyckim.

OCZYSZCZANIE DRÓG PRZY POMOCY MAGNESU.

W New Mexico w Stanach Zjednoczonych wprowadono maszynę drogową, zaopatrzoną w olbrzymi magnes. Ma on zbierać gwoździe i odpadki żelazne. W ciągu pierwszego miesiąca maszyna zebrała 760.000 gwoździ i ostrych odpadków metalowych. Wedle ścisłych obliczeń samochody uniknęły na przestrzeni tak dowcipnie oczyszczonej aż 35.000 uszkodzeń opon.

PRÓBY WYZYSKANIA NIAGARY.

Wodospad Niagary, nie został dotąd jeszcze, jak twierdzą amerykańscy inżynierowie — dostatecznie wykorzystany, turbiny tam wzniesione nie zużywają podobno całej siły wodnej, ukrytej w Niagarze, rozpoczęto więc eksperymenta, mające na celu najlepsze wykorzystanie jej potęgi. Urządzono więc sztuczne doświadczalne wodospady, na których przeprowadza się odnośne doświadczenia.

POWIETRZNE SANATORJUM.

W Rosji powstał plan urządzenia sanatorjum dla chorych na warunkach zgoła oryginalnych, bo w powietrzu. Ponieważ powietrze na wysokości 5000 metrów wykazuje kompletny prawie brak bakterji, czego na ziemi nie można by osiągnąć, a przytem, ponieważ wielu chorych potrzebuje leczenia promieniami ultrafioletowymi, które to leczenie można stosować tylko w wysokich górach, takich zaś sanatorjów górskich mamy bardzo niewiele, przedstawił dr. Włodzimierz Oppel projekt wybudowania dla chorych olbrzymiego budynku aluminjum w kształcie cygara. Budynek ten podtrzymywałoby w powietrzu kilkanaście balonów, których ilość i rozmiary zależałyby oczywiście od rozmiarów latającego sanatorjum. W ścianach tego sanatorjum znajdowałyby się ogromne szyby ze specjalnego szkła, przepuszczającego promienie ultrafioletowe, którymi zresztą — według opinji lekarzy — powinno się zastąpić zwykłe szyby we wszelkich domach zdrowia.

Aprowizacja tego sanatorjum byłaby lotna i tą drogą także dowożonoby nowych pacjentów do sanatorjum. Jest to właśnie słaby punkt całego projektu gdyż trudno sobie wyobrazić lądowanie w powietrzu owych aeroplanów z żywnością, czy z pacjentami.

Kto wie jednak, czy nie należy się tu zastosować kolej linową. W każdym razie projekt ten, który dziś wydaje się fantastycznym pomysłem Jules Verne'a, może w niedługim czasie oblec się w ciało, jak tyle już pozornie niemożliwych wynalazków.

HASŁO SPORTOWE

Zawody kolarskie w Helenowie

Wczorajsze zawody kolarskie w Helenowie z udziałem kolarzy zagranicznych dały następujące rezultaty:

NAGRODA WIOSENNA: 1) Jochow 1.2; 2) Pusch; 3) Zybert; 4) Brauner.

BIEG POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ: 1) Fliegel 13,2; 2) Pusch; 3) Szmidt; 4) Brauner.

BIEG DRUŻYNOWY 4000 mtr. Zwyciężyła drużyna gości zagranicznych w czasie 5.27.

BIEG OTWARCIA: 1) Rettig 15,4;

BIEG GOŚCI: 1) Jochow 13,4.

BIEG KLUBOWY: Zybert 13.8.

DEMI-FOND: 1) Rettig 15.4; 2) Kołodziejski; 3) Pegel.

Organizacja zawodów b. dobra. Widzów około 2 tysiące.

Zawody bokserskie G.-Śląsk (B. K. S.) — Łódź

W sobotę w godzinach wieczorowych odbyły się w sali Kl. Sp. Zjednoczone zawody bokserskie między bokserami B. K. S. z Katowic a zawodnikami łódzkimi. Wyniki przedstawiają się następująco: waga kogucia: Kroczek (B.K.S.) — Weyerowicz (Kr. E.) — wynik remisowy. — Waga lekka: Wochnik (B.K.S.) — Seweryniak (Sokół) — wynik remisowy. Wawa średnia: Wieczorek (B.K.S.) — Kłodan (Zjednoczone) — zwyciężył na punkty Kłodas. Ogólny wynik spotkania 4:2 dla Łodzian.

Szosowy bieg kolarski Ł. T. K.

W dniu wczorajszym na zakończenie 40-lecia jubileuszu Ł. T. K. odbyły się w Krzywiu pod Zgierzem szosowe wyścigi kolarskie. Wyniki przedstawiają się następująco:

BIEG PROPAGANDOWY 25 klm. — Startowało 8. Pierwsze miejsce zajął Lisiak — niestowarzyszony.

BIEG GŁÓWNY 50 klm.: Startowało 30. Pierwszy Bek (Ł.K.S.) 1.44.49.

BIEG TURYSTYCZNY 25 klm.: Startowało 27 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Orzechowski — niestowarzyszony 52 minuty. Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie nagród.

Wyścig kolarski Expressu w Warszawie

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie bieg kolarski na 105 klm. „Expressu Porannego". Pierwsze miejsce zajął Wisznicki (A.K.S.) drugie — Stefański Z Łodzian pierwszy Morga, który zajął ósme miejsce. Kłosowicz na 11 miejscu, natomiast Więcek na 17 miejscu.

Pętkiewicz zwycięzcą w biegu na przełaj

W dniu wczorajszym oobył się w Poznaniu bieg na przełaj Kurjera Poznańskiego na 4.200 mtr. Zwyciężył Pętkiewicz (Warszawianka) w czasie 14.2.

Tabelka gier ligowych

		Gier	St. br.	punkt.
1	Ł. K. S.	7	13:6	12
2	Wisła	7	25:14	12
3	Garbarnia	7	19:14	8
4	Legja	8	11:10	8
5	Ruch	5	9:4	7
6	I. F. C.	5	4:4	6
7	Warta	7	15:15	6
8	Czarni	4	12:11	4
9	Cracovia	7	9:11	4
10	Pogoń	5	7:10	4
11	Warszawianka	5	6:10	3
12	Turyści	5	6:17	3
13	Polonja	7	13:23	3

Ł. K. S. — CRACOVIA

2:1 (1:1)

We wczorajszym meczu z Czerwonemi sławna ongiś Cracovia, która dopiero zeszłej niedzieli w identycznym składzie odniosła walne zwycięstwo nad wicemistrzem Ligi Wartą, bijąc ją bezapelacyjnie 5:0, nie podołała ŁKS-owi i zeszła z boiska pokonana.

Ogólnie przypisywano zwycięstwo Cracovii, jakoby znajdowała się wznakomitej formie, dowodem chociażby wstawienie przez kapitana związkowego mjr. Lotha, aż czterech graczy do reprezentacji na mecz przeciwko Węgrom. Czy zasłużyli znów na to, to wczorajszy mecz dowiódł, że niezupełnie, a graczy tej miary jest w drużynach ligowych więcej, dziwnem jednak wydaje się zupełny brak w ataku graczy Wisły czy Legji, których poziom gry jest bezwzględnie lepszy od graczy Cracovii.

Technicznie Cracovia stoi na wyższym poziomie niż ŁKS., znać dawną szkołę krakowską, a Sperling i Kozok pokazali, że grać umieją i oni też byli niebezpieczni pod bramką gospodarzy, i ci właśnie dwaj gracze nadają się do reprezentacji, Kałuża nie przedstawia już tej wartości z przed lat, kiedy to dał się poznać jako niezrównany środek ataku na boiskach Danji, Szwecji i Hiszpanji.

Kubiński i Rusinek pracowici, ale słabsi od swych kolegów, w pomocy najlepszy Mysiak i to tak w akcji ofenzywnej jak i defenzywnej, Chruściński i Ptak ambitni.

Obrona niczem nie ustępowała swoim vis a vis partnerom. Szumiec pewny, a bramek strzelonych nie mógł w żaden sposób obronić, gdyż były strzelone pierwsza z bliska, druga górnie w prawy róg.

Czerwoni zawodzili zwłaszcza w ataku, nie mogąc się zdobyć na więcej produkcyjną grę i pod względem technicznym ustępowali gościom, braki nadrabiali szaloną ambicją, zwłaszcza Jańczyk i Sowiak, którzy też zdobyli po punkcie dla swych barw.

Najsłabiej wypadł Śledź II, który mając już za sobą mecz przedpołudniowy z Orkanem, był najsłabszym punktem Czerwonych. Król chciał dać z siebie maksimum umiejętności piłkarskiej, lecz brak mu zupełnie stopingu. Durka poza ślicznie bitemi rogami nie nadzwyczajny, pomoc ofiarnie pracowała, zwłaszcza Jasiński i Kubiak, Trzmiela mało obstawiał Sperlinga jak i Kozoka.

Obrona nie miała swego najlepszego dnia, a Mila mógł jednak bramkę strzeloną przez Kozoka obronić, pozatem był jak zwykle na posterunku, likwidując hardzo niebezpieczne strzały biało-czerwonych.

Po obustronnych wypadach, jakby dla zorjentowania się co do sił, ŁKS. brawurowo przeprowadza huraganowy napór, kończący się rogiem, który wspaniale bije Durka, podając nieobstawionemu Jańczykowi który z kilku kroków nie trafia do pustej bramki.

Cracovia przeprowadza wypady lewą stroną ataku, lecz obrona ŁKS-u czuwa, przenosząc dalekiemi wykopami grę pod bramkę gości.

W 15 minucie Król mija Chruscińskiego, następnie Zastawniaka, podaje piłkę Jańczykowi, a ten pewnie splasowanym strzałem umieszcza piłkę w siatce, uzyskując prowadzenie.

Wśród publiczności niebywały entuzjazm, a oklaskom nie było końca.

ŁKS. dopingowany prze naprzód, a Durka świetną centrę Śledzia marnuje mając okazję do podwyższenia wyniku.

Cracovia jednak nie traci animuszu i po pięknej kombinacji przeprowadzonej lewą stroną przez Sperlinga i Kozoka po „kiwnięciu" Cylla, ten ostatni w 22 min. ustala wynik do przerwy.

Po zmianie stron Cracovia częściej przy głosie, Czerwoni mniej wykazują akcji ofenzywnej. Jedna strona jak i druga chce zmienić wynik na swoją korzyść.

Wreszcie w 20 min. pięknym strzałem w prawy róg, Sowiak umieszcza piłkę w siatce, uzyskując zwycięską bramkę dla swych barw.

Mimo usilnych zabiegów Cracovii, by rezultat zmienić, chociażby na remisowy, wynik dzięki świetnej grze Mili zostaje utrzymany, a Czerwoni owacyjnie witani przez publiczność, schodzą z boiska znowu zwycięscy. Oby tylko im szczęście dopisywało w wyjazdach przy rozgrywaniu meczów na obcych boiskach, tembardziej, że czekają ich jeszcze ciężkie mecze, jak 30 maja z I.F.C. w Katowicach, 9 czerwca z Warszawianką w Warszawie, 16 czerwca z Turystami, 23 czerwca z Wartą w Poznaniu i 14 lipca z Czarnymi we Lwowie.

Skład ŁKS-u — Mila, Gałecki. Cyll — Trzmiela, Kubiak, Jasiński; — Durka, Sowiak, Król, Jańczyk, Sledź II.

Cracovia: Snumiec — Lasota, Zastawniak II, — Ptak, Chruściński, Mysiak — Kubiński, Rusinek, Kauża, Kozok, Sperling.

Publiczności przeszło cztery tysiące.

Sędzia p. Adamowski nie zupełnie pewny.

Program wychowania fizycznego

powinien objąć całe społeczeństwo

Odrodzony byt państwowości polskiej we wszystkich dziedzinach wysuwa tysiące palących zagadnień. Dziedzina wychowania przyszłego obywatela Rzeczypospolitej jest jednem z tych zagadnień, które zajmują całe społeczeństwo.

Wychowanie fizyczne obywatela dostało się od lat kilku w fachowe ręce Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego (P. U. W. F.). Należy jedynie żałować, że zadania i cele doby dzisiejszej w lwiej części pochłaniają jego uwagę. A szkoda. Wychowanie zawiera w sobie pojęcie rozwoju i kształtowania. Chcąc mieć społeczeństwo zdrowe fizycznie musimy zacząć dbać o rozwój młodego pokolenia, opiekując się nim w miarę jego rozwoju i kształtowania.

Wobec tego, że ingerencja Państwa w dziedzinie wychowania rozpoczyna się już od 7 roku życia młodego obywatela, terenem pracy którego są przedszkola i szkoły powszechne, P. U. W. F. winien na te tereny zwrócić swą uwagę i od nich rozpocząć swą podstawową pracę nad wychowaniem zdrowego i sprawnego fizycznie obywatela.

A bliscy jesteśmy już tego. Od klubów, stowarzyszeń, związków sportowych zeszliśmy do szkół średnich. Krok dzieli nas jedynie od najmłodszej generacji, która musi być otoczona specjalną pieczą. Okrężną drogą dochodzimy do tego, od czego powinniśmy zacząć. Droższe nam były prezentacje, wyczyny jednostek, niż ogólny rozwój mas.

Rekordziści mogą się rodzić i na ugorze, ale to wyjątki i fenomeny. Matką rekordu — to uprawna rola mas społecznych. Najlepsi sportowcy zawsze będą rekrutowali się z tych społeczeństw, w których najracjonalniej rozwiązana jest kwestja wychowania fizycznego. Pomijam przykłady, gdyż zestawienie przynależności poszczególnych rekordów ostatniej Olimpjady, z rozwojem i poziomem idei wychowania fizycznego danego państwa — samo za siebie mówi.

Dziesięciolecie — przypomina nam, iż czas najwyższy na jasny zdecydowany program w tej dziedzinie, obejmujący całe społeczeństwo.

Walerjan Jeremi Śliwiński.

Piłka nożna w Łodzi

Zawody o mistrzostwo kl. A

...**Turyści IB — Widzew 3:2 (2:0).** — Zawody o mistrzostwo klasy A. Turyści wzmocnieni Michalskim i Karasiakiem Bramki zdobyli: Stolarski 2 i Ałaszewski, dla Widzewa — Strzelczyk i Bończyk. Sędzia p. Izreal.

...**Orkan — Ł. K. S. 2:1 (1:0).** — Zawody o mistrzostwo klasy A. Gra słaba obustronnie. Bramki dla Orkanu zdobyli: Wwczarek i Miller, dla Ł. K. S-u — Feja. Sędzia p. Rakowski.

Orkan II — Ł. K . S. II 1:5. — Przedmecz rezerw. Zasłużone zwycięstwo Ł. K. S-u.

Hakoah — Burza 3:1 (0:1). — Spotkanie o mistrzostwo klasy A. Bramki dla Hakoahu zdobyli: Kreitzer, Młynarski i Steinbok, dla Burzy — Lauer. Sędzia p. Andrzejak.

Hakoah II — Burza II 5:3 (2:1). — Przedmecz rezerw. Zasłużony sukces Hakoahu.

Hakoah III — Ł. K. S. III 1:0 (1:0). — Zawody o mistrzostwo klasy C. Bramkę dla Hakoahu zdobył Edelbaum. Sędzia p. Szer.

W. K. S. — Sokół 1:1 (0:1). — Zawody o mistrzostwo klasy A. Słaba gra zespołu wojskowych, który wyrównał dopiero w ostatnich minutach gry. Sędzia p. Lange.

W. K. S. II — Huragan 4:1 (0:1). — Zawody towarzyskie wobec niestawienia się drugiej drużyny Sokoła.

Zawody o mistrzostwo kl. B

S. S. K. M. — Hasmonea 2:0 (1:0). — Zawody o mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo drużyny z Chojen. Hosmonea przeżywa znaczny spadek formy. Bramki dla S. S. K. M. zdobyli Wisławski i Włodarczyk. Sędzia p. Wardęszkiewicz.

S. S. K. M. II — Hasmonea II — 3:1 (1:2). — Przedmecz rezerw. S. S. K. M. uzyskał dwie bramki z rzutów karnych.

Bieg — Pogoń 3:2. — Jeszcze jedno zwycięstwo Biegu, który bezapelacyjnie prowadzi w tabeli klasy B.

T. U. R — G. M. S. 5:1 (2:1). — Zawody o mistrzostwo klasy B. Do przerwy gra równorzędna. Po przerwie znaczna przewag T. U . R-u. Sędziował niezrzeszony sędzia p. Jański.

...**Gentleman — Geyer 4:1 (2:1).** — Mistrzostwo klasy C. Znaczna przewaga drużyny Gentlemana. Sędzia p. Willich.

Piłka nożna na prowincji

PABJANICE.

Ł. T. S. G. — P. T. C. 2:1 (1:1). — Zawody o mistrzostwo klasy A. Ł. T. S. G. z trzema rezerwowymi, bez Królika Francmana i Wolfangla. Do pauzy gra z nieznaczną przewagą Ł. T. S. G. Po zmianie stron Ł. T. S. G. przeważa stale.

Sokół — Kadimah 5:2 (2:1). — Zawody o mistrzostwo klasy B. W drużynie łódzkiej zawiódł bramkarz, który zawinił większą część bramek. Sędzia p. Grajwoda.

KALISZ.

Prosna — Orlę 3:0.

Ż. K. G. S. — Jutrzenka 2:1.

Zawody towarzyskie.

—0—

Warta zwycięża Gedanię

Poznańska Warta pokonała w dniu wczorajszym polską drużynę w Gdańsku, Gedanię, w stosunku 2:1 (0:1). Bramki dla Warty zdobył Przybysz obie, dla Gedanji samobójcza ze strzału Śmiglaka

Skąd powstają choroby muzyków i jak im zapobiec?

Wadliwy system zwracania wyłącznej uwagi na czynności palców i rąk. — Trzeba regulować także oddech i obieg krwi. — Na czem polegają racjonalne ćwiczenia w muzyce.

O ile idzie o muzykę, pedagogika przywykła kłaść nacisk **wyłącznie na czynności rąk i palców,** nie zwracając prawie uwagi na resztę ciała, a przedewszystkiem **na oddech lub obieg krwi;** przyjęto zgóry, że natura sama się tem zajmie i zwróci akcję tych nienależących do techniki fortepjanowej organów na właściwe tory.

Każdy pianista był przekonany, że dąży do swych rezultatów najlepszą i najbardziej celową drogą. Obecne badania pouczyły nas, że wiele w tym względzie nagrzeszono, gdyż, aby ręce i palce wykonały żądaną pracę, wydobywa się z reszty ciała wszystkie siły, doprowadzając niejednokrotnie najważniejsze dla zdrowia organa do kompletnego wyczerpania, byle przez „niezmordowane ćwiczenie“ i „wytrwałą pilność“ pokonać wszystkie techniczne trudności. Tak wychowany pianista może się stać znowu jako nauczyciel niebezpiecznym dla uczni, bo przeprowadzi gwałtem swoją metodę, dążąc daleką drogą okrężną do celu.

Ale czy możemy wydawać przepisy „racjonalnego“ postępowania, jeśli idzie o grę na fortepjanie, o sztukę? (Przez „racjonalizm“ w pedagogice muzycznej rozumiemy najskuteczniejsze wykorzystanie współpracy całego ciała z jednej strony, a rąk z drugiej). Przedstawmy tu w krótkości, do czego doszły niektóre badania w tym kierunku.

Przedewszystkiem przyjrzyjmy się, **jaki wpływ na ciało wywiera samo słuchanie muzyki?** Człowiek ma wrodzone poczucie rytmiki, co widzimy przy muzyce tanecznej, marszach i t. p. Nakazu rytmiki słucha też w znacznej mierze (jak wiemy z badań fizjologicznych) oddech i obieg krwi. Tymczasem możemy zauważyć u wielu muzyków, że zapał, temperament, albo **zbytnie skoncentrowanie uwagi na treści utworu nie pozwala im stosować oddechu do rytmu muzyki.** Oddech staje się urywany, za prędki i płytki, podczas gdy kwestja równego, nieskrępowanego oddychania jest rzeczą niezwykłej wagi, ponieważ doprowadzanie do organizmu tlenu, jest dla niego źródłem nowych sił.

Skoro zatem rytm oddechu posiada już wrodzoną skłonność, by iść za rytmem muzyki, a tylko techniczne trudności, czy zapał artystyczny zakłócają ten pociąg, rzeczą ważną będzie przyglądnąć się bliżej temu zagadnieniu. W tym celu musimy zbadać, **w jaki sposób uzgodnić rytm oddechu z rytmem granego utworu,** tak jednak, by nowym ciężarem nie obarczyć świadomości.



Typowy przykład nienormalnego trzymania się i zachowania przy fortepjanie; oddech, ręce i ciało nie działają zgodnie, stąd wysiłek nadaremny.

Jasnem jest, że miarą naszego oddechu nie może być jeden takt, wobec tego, że czas jego trwania jest nierówny (między 1/2 a 8 sek., a nawet i więcej), nasz zaś oddech z reguły potrzebuje w chwili spoczynku 4 sek., w czasie zaś pracy lub podniecenia: 2 sek. W każdym utworze jednak odróżniamy nietylko poszczególne takty, ale zgrupowania taktów po 2, 4, czy 8, stanowiące jednostkę nową i do nich to moglibyśmy się starać dostosować rytm naszego oddechu.

Spotykamy się jednak często z okolicznością, że kompozytor umyślnie nie przestrzega regularnego podziału na grupy, lub że dla wywołania potrzebnego mu efektu, dla zwrócenia uwagi na odpowiednią kadencję, stosuje przyspieszenie, lub opóźnienie. Z tego musi sobie grający oczywiście koniecznie zdawać sprawę, choćby w interesie interpretacji, a poznawszy konstrukcję utworu, może też dostosować do jego rytmu, rytm swego oddechu.

Byłoby wszelakoż rzeczą niezmiernie uciążliwą dla grającego, gdyby musiał mając pokonywać trudności utworu, pilnować jeszcze prawidłowego oddychania. Nasuwa się więc pytanie, **czyby ruchów wdechu i wydechu nie dało się poprzeć zgodnymi ruchami ciała?** Nie idzie tu o czynności ramion, rąk i palców, ale czyby się nie dało przez odpowiednie szkolenie opanować i **zaprząc w służbę oddechu ruchów tułowia,** który dotychczas przez swe nieskoordynowane łamańce ośmieszał niejednokrotnie grającego.

Jeżeli ciało pianisty pochyli się wprzód, tak jednak, by ten ruch skończył się równocześnie z frazą muzyczną, przyczem krzyże się wyprostują, wówczas klatka piersiowa rozszerzy



Graficzne przedstawienie synchronizmu oddechu, ruchów ciała i rąk u grającego racjonalnie (trzy górne wykresy) i achronizmu męczącego nad wyraz pianistę (trzy dolne wykresy).

się i nastąpi wdech; natomiast przy ruchu powrotnym ciała do dawnej pozycji nastąpi wydech. Jeżeli się ten lekki ruch wahadłowy górnej części tułowia zastosuje umiarkowanie(!) do rytmiki i grup taktów danej kompozycji, (grup najbardziej zbliżonych do rytmiki naszego oddechu), to podtrzymuje się oddech i reguluje samem tylko podporządkowaniem ... do konstrukcji utworu.

Przytem trzeba pamiętać, że grupy taktów mają taksamo swój podział rytmiczny, jak poszczególne takty Np. w takcie cztero - ćwierciowym pierwsza część taktu posiada czasowo i dynamicznie większą wartość, niż inne, trzecia część taktu znów większą niż druga i czwarta. Przez to zaś, że ciało przy akcentowaniu części pierwszej i trzeciej znajduje się w dwu granicznych punktach swego wahnienia, otrzymują obie te części (w tym wypadku oczywiście mowa o grupie, nie o poszczególnym takcie) należne im nasilenie. W ten sposób wartości dynamiczne i rytmiczny podział frazy wystąpią automatycznie. Pozatem palce, poparte przez cały ciężar ciała mają znacznie ułatwione zadanie, gdy trzeba mocniejszego akcentu. Jeżeli na początku taktu mamy pauzę, ważną jest rzeczą, by grający odczuwał całem ciałem przypadający na tę część akcent metryczny. — Podobnie ma się sprawa z grupą, składającą się z trzech części.

Ruch wahadłowy tułowia wywiera tu bardzo korzystny wpływ na t. zw. „proste trzymanie“. Według wymagań psychotechniki i fizjologji pracy, należy unikać każdej pozycji ciała, która tamuje oddech lub obieg krwi, bo praca będzie wydajną tylko wtedy, gdy wewnętrzne organa mogą działać normalnie, a przy zgiętej pozycji tułowia i zgarbionych plecach niema o tem mowy. Przy wahadłowym ruchu tułowia, krzyże prostują się, stwarzając idealne warunki pracy.

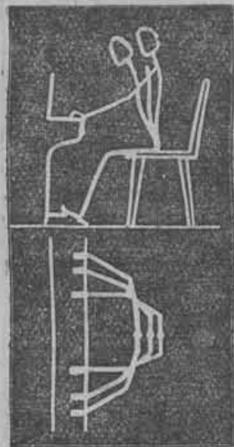
A teraz, jakie położenie mają zachować ramiona i ręce? Jeśli ramiona wiszą ciasno przy tułowiu, wtedy napięstek przybiera względem klawiatury następującą pozycję: palec wskazujący, już z natury najsilniejszy, uderza prostopadle zgóry, a więc pod kątem najkorzystniejszym; inne palce i tak słabsze, muszą uderzać niewygodnie, ukosem. Aby uzyskać bez wysiłku poziomą pozycję ręki, mniej wprawdzie korzystną dla palca wskazującego, za to więcej dla słabszych jego braci, a zatem pozycję, wyrównującą stosunek sił palców, należy ramię odstawić od ciała, a łokieć podnieść. Takie położenie ręki ma także wielkie znaczenie dla oddychania, bo gdy odstawimy ramiona, mięśnie piersi i pleców, na których opiera się oddech, żywiej są zainteresowane, niż przy ociężałem opuszczeniu ramion. Można się nawet spotkać z zarzutem, że takie odstawienie ramion męczy grającego, ale i tu przyjdzie nam z pomocą wahadłowy ruch ciała; raz te, raz tamte mięśnie przedramienia naprężają się przy wahnieniach, chroniąc przez tę kolejność ręce od kurczów i przemęczenia. Powstaje wielki, ogólny ruch ciała, w którym biorą udział także ramiona, ręce i palce, nie wolno im bowiem pod żadnym warunkiem hamować regularności opisanych wyżej ruchów.

Postępując według tych zasad, poddajemy ciało pod władzę wszystkich mięśni jednolicie i równocześnie się prężących i rozprężających, do których należą też organa dróg oddechowych. Metryczną stronę kompozycji rozwiązuje ruch, przyczem część ruchów, niezbędnych przy czynności grania idzie samodzielnie swoim torem i nie potrzebuje nadzoru grającego. Odciążenie uwagi, uzyskane w ten sposób, przyczynia się do poprawniejszego wykonania kompozycji.

Dla zbadania celowości czynności pianisty, możemy się posłużyć graficznym wzorem, w którym uwzględniamy równocześnie ruch tułowia, oddech i pracę mięśni ramienia.

Do jak wielkich szkód dla zdrowia może doprowadzić zaniedbanie powyżej poruszonych ostrożności, niech posłuży przykład niejednej pianistki, która grając w pozycji zgarbionej, nabawiła się poważnego niedomagania sercowego. Badania, przeprowadzone wykazały, że gdy grały zakończenie Ballady G-Moll Chopina, jak wiemy technicznie bardzo trudne, oddychały 45 razy na minutę! Choroba serca więc niewątpliwie wystąpiła na skutek nieracjonalnego grania.

Pokazało się dalej, że ta i inne właściwe pianistom choroby, dadzą się usunąć przez **systematyczne ćwiczenie ruchów.** Pianistka, która cierpiała na dotkliwe bóle w prawem ramieniu i w prawej ręce, a przytem doznawała trudności przy grze z powodu wadliwego oddychania, nabrała sił po półrocznem ćwiczeniu, według zasad racjonalnej metody ruchów i nawet wielogodzinne ćwiczenie nie męczyło jej.



Im większą przestrzeń klawjatury muszą objąć równocześnie ręce, tem więcej musi się ciało pochylić wprzód (rycina górna). Rycina dolna przedstawia tę zasadę w rzucie poziomym.

Badania pokrótce tu streszczone, opierają się na długoletnich doświadczeniach pedagogicznych, zarówno jak na obserwacjach, robionych w Instytucie W. S. Psychotechnicznej w Charlottenburgu (Prof. Moede) i w Psychotechnicznym Instytucie Uniwersytetu Berlińskiego (specjalnie prof. dr. Ruppe).

Szczegółowo opracował ten temat dr. Kurt Johnen w dziele p. t.: „Neue Wege zur Energetik des Klavierspiels“ nakładem H. J. Paryż, Amsterdam.



Rekordy amerykańskie.

Liczba posiadaczy papierów wartościowych w Stanach Zjednoczonych, wynosi 15 miljonów. Co ósmy zatem obywatel Stanów Zjednoczonych, wliczając między nich dzieci i kobiety, jest kapitalistą.

*

Przeciętny dochód pracującej ludności w Stanach Zjednoczonych wzrasta więcej niż o 200 dolarów rocznie i w porównaniu z 1921 r. podwyższył się o jedną trzecią.

*

Urząd patentowy w Waszyngtonie w roku 1927—1928 otrzymał 117.000 podań o nadanie patentów na obszar Stanów Zjednoczonych.

*

Liczba samolotów, wybudowanych w Stanach Zjednoczonych w 1928 r., jest pięć razy większa od produkcji samolotów w roku poprzednim.

W 200.000 przemysłowych zakładów w Stanach Zjednoczonych pracuje 9 miljonów robotników, którzy spełniają dwie piąte pracy wykonywanej przez cały świat, o wartości produkcyjnej 60 miljonów dolarów.

*

Stany Zjednoczone dokonują więcej niż połowę światowej produkcji żelaza i stali, trzy piąte światowej produkcji węgla, połowę światowej przeróbki drzewa, trzy czwarte produkcji rony i 92 procent produkcji automobilów

*

Drobni i więksi właściciele papierów wartościowych w Stanach Zjednoczonych zorganizowani są w t. zw. „Investment Trust“, który prowadzi ich interesa na giełdzie. Majątek tego trustu w ciągu czterech lat wzrósł z 4 miljonów na 800 miljonów dolarów.

26 grzechów Amanullaha

Amanullah uciekł się pod protekcję Anglji. — Habibullah jedynym panem Kabulu. — Odezwa „do narodu". — Gwałciciel Koranu. — Miękkie serce uzurpatora.

Olbrzymią sensację wywołały iskrowe depesze z Indyj, donoszące, że król afganistański Amanullah w towarzystwie królowej Suraji i brata swego Inajata przekroczył granicę afgańską i schronił się do Czaman w angielskich Indjach. Tę ucieczkę uważają za równoznaczną z zupełna rezygnację Amanullaha, dalszej akcji w Afganistanie. Równocześnie z tem rozbiły się plany niemiecko - sowieckie zmierzające do opanowania Afganistanu.

* * *

W Kabulu zatem obecnie jedynym panem i władcą jest niedawny herszt rozbójników górskich, obecny „Chan" Habibullah „Władca" ten przed ostatecznem swem zwycięstwem nad Amanullahem wydał „do swego narodu" odezwę, w której wyłuszcza wszystkie przewinienia swego przeciwnika. Dokument ten zasługuje na uwagę, jako przykład kultury obecnego pana Afganistanu.

„Amanullah, — pisze zwycięski uzurpator — nietylko nie przestrzegał religji i nie rozumiał jej znaczenia, ale nawet prześladował tych, którzy służyli wierze i nie poprzestając na zamordowaniu ojca swego, zabił jednego z największych uczonych, wyznawców. Ten nikczemny król zaprowadził w kraju ustawy i rozporządzenia, według obyczajów kacerzy (tu wymienione są niektóre ustawy Amanullaha, wśród nich, ze szczególnem oburzeniem zakaz zawierania małżeństw przez dzieci, który sprzeciwia się przepisom religijnym Koranu). Czy nie musi przejmować zdziwieniem fakt, że człowiek ten odważył się zmieniać religję Allaha i jego proroka — pokój z nim? Poza tem naznaczył on niedzielę, jako dzień odpoczynku, zamiast piątku, i pootwierał szkoły na wzór europejskich. Czegóż uczą w tych szkołach? Nazw gór w rozmaitych krajach, długość, głębokość rzek i ich nazwy w rosyjskim, angielskim i francuskim języku. Takich rzeczy mają się uczyć wasze dzieci, i nie wiem wcale, co z tego za pożytek. Czy nie powiedział prorok — pokój z nim, że każdy wierny muzułmanin od rana musi się uczyć? ale rozumiał on pod tem szlachetny Koran, a nie obce języki europejskie. Czegóż bowiem uczą się dzieci wasi w tych językach, jeśli nie inowierstwa, odstępstwa i głupstwa? A ileż marnuje Amanullah na szkoły pieniędzy, pochodzących z podatków, nałożonych na biednego właściciela domu, rolnika i kramarza.

Amanullah największą część funduszów państwowych wydał na podróż swą do Europy, aby tam bratać się z niewiernymi. Ze słów Allaha i praw proroka wynika jasno, że kobiety nie mogą spotykać się z wzrokiem obcych mężczyzn.

Ale Amanullah sfałszował to przykazanie i nakazał kobietom wychodzić na ulicę bez zasłony. Co więcej, żonę swoją i córki zabrał z sobą w podróż po Europie. Posiadamy zdjęcia fotograficzne, usprawiedliwiające nasze oskarżenie przeciw królowej Suraji, że siedziała w samochodzie, a młody Rosjanin podawał jej kwiaty. Inne zdjęcie przedstawia europejskiego mężczyznę, który całuje rękę królowej.

Odezwa w dalszym ciągu rozwodzi się nad wprowadzeniem przez Amanullaha kapelusza, mody golenia wąsów i brody, wysyłaniem mahometańskich dziewcząt do Europy. Po tem wszystkiem Amanullah, udając żal i skruchę, dopełnił kresu swych nieprawości, przez zabójstwo 2-ch uczonych mahometańskich których poprzednio do siebie zaprosił.

Uzurpator Habibullah wyliczywszy długą litanję grzechów swego wroga, za klina się, że nigdy nie miał zamiaru zostać królem Afganistanu. Ale książęta, do stojnicy, ministrowie, uczeni i inni przed stawiciele narodu tak długo go molestowali, aż z dobrego serca uległ ich namowom i postanowił przychylić się do ich prośby i wstąpić na tron afgański. Uczynił to tylko w nadziei, że potrafi obronić świętą wiarę przed zakusami jej wrogów, i wzywa wszystkich wiernych, aby dopomogli mu w tem zbożnem dziele przez zgromadzenie się pod jego sztandarami i podjęcia wojny świętej przeciw gwałcicielom Koranu.

Spalanie gór lodowych

Groźny wróg. — Walka z lodowcami.

Corocznie z nastaniem pory wiosennej, pojawia się na morzu niezmiernie groźny wróg żeglugi w postaci pływających gór lodowych. Operujące w północnych częściach oceanu Atlantyckiego połowiacze wielorybów, sygnalizują ukazanie się olbrzymów lodowych w pobliżu strefy nawigacyjnej. I tak: kutry rybackie, krążące opodal brzegów Nowej Zelandji, dostrzegły w tych dniach czterdzieści gór lodowych, z których jedna wznosi się na trzy tysiące stóp nad powierzchnią morza, przyczem długość jej wynosi kilka kilometrów. Niebezpieczeństwo grożące statkom ze strony ruchomych mas lodowych jest niezmiernie wielkie, o czem świadczy straszna katastrofa linjowca oceanicznego „Titanic", który zderzywszy się nocną porą z potężnym wędrującym lodowcem, poszedł na dno wraz z półtora tysiącem istnień ludzkich. Odtąd rozpoczęto systematyczną walkę z tą plagą mórz północnych i dzięki wysyłanym regularnie przez rząd amerykański i kanadyjski „patrolom lodowcowym", oraz pomysłowym aparatom stwierdzającym na daleką odległość obecność gór lodowych, udało się niebezpieczeństwo do pewnego stopnia zmniejszyć. Pomimo to statki muszą zawsze jeszcze mieć się na baczności, miejscami zwalniać biegu i niejednokrotnie znacznie zmieniać linję kursu.

Nowy sposób niszczenia gór lodowych zapomocą rozsadzania materjałem wybuchowym wynalazł H. T. Barnes, profesor uniwersytetu w Montreal. Uczony ten stwierdził, że góry lodowe pojawiające się na oceanie Atlantyckim, tworzone są przez wielkie gleczery grenlandzkie. Te ostatnie zsuwając się z skał nadbrzeżnych, łamią się i w kształcie olbrzymich zwałów lodowych, spadają w morze, którego fale je następnie unoszą w kierunku południowym. Połać góry stercząca nad powierzchnią wody, a stanowiąca w regule tylko dziewiątą część całej masy, nie wa niekiedy nawet kilka kilometrów długości, zaś wysokość grzbietu lodowego olbrzyma sięga często kilkuset stóp.

Do niszczenia gór lodowych prof. Barnes używa substancji chemicznej, zwanej „termit". Nie wywołuje ona eksplozji w pojęciu zwykłem, natomiast może wytworzyć w bardzo krótkim czasie ogromne gorąco. Doświadczenie przeprowadzono z górą lodową o średnicy pięciuset stóp. Stofuntowy ładunek termitu, umieszczony w głębokości trzech stóp, spowodował wytworzenie się niezmiernie gorącej fali powietrznej, która przeniknąwszy masę lodową, otoczyła górę kłębami pary. Po pewnym czasie raz wraz następowały silne wybuchy, trwające aż do wieczora. Dnia następnego po gigancie lodowym nie pozostało ani śladu.

Prof. Barnes jest zdania, że da „spalenia" sposobem tym największej góry, wystarczy parę set funtów termitu, umieszczonego w głębokości 50 — 100 stóp. Wiercenie odnośnych otworów nie przedstawia pod względem technicznym żadnych trudności. O ile łodzi uda się dobić do ściany lodowca, to robotę tę, zapomocą świdra skalnego wykonać można w przeciągu kilku minut.

Prof. Barnes poleca zatem, aby patrole lodowcowe" zaopatrywać odtąd w ładunki termitowe i przyrządy wiertnicze.

Kobieta współczesna

stoi wyżej od mężczyzny

Według opinji amerykańskiego doktora mr. Mulford'a, wygłoszonej na zebraniu Stowarzyszenia medycznego w Nowym Jorku, kobiety są obecnie płcią silniejszą, do której przyszłość należy. Cieszą się one lepszem zdrowiem niż mężczyźni i dożywają późnej starości, pochowawszy kilku mężów, bo, jak dane statystyczne wykazują niezbicie, rzadko bywa naodwrót. Mężczyzna broni się od śmierci często się rozwodząc jedynie.

Jakaż jest przyczyna tej wyższości fizycznej kobiety, coraz bardziej widocznej na każdym kroku? Oto sposób ubierania się kobiety, poprostu. Odkryta szyja, lekkie przezroczyste suknie w jasnych kolorach, pończochy jedwabne, przewiewne kapelusze i pantofelki, pozwalają promieniom ultra-fioletowym słońca przenikać do ciała i spełniać całkowicie akcję swą, w najwyższym stopniu dobroczynną.

Mężczyzna w ubraniu możliwie ciemnem, jeśli nie w czarnem przeważnie, pokryty grubym, ciężkim materjałem od stóp do głów, ściśnięty z solidnemi bucikami i w kapeluszu filcowym nawet w lecie, jest całkowicie niemal pozbawiony tego cudownego działania promieni słonecznych.

Tutaj doktór Mulford daje kilka światłych rad mężczyznom, w jaki sposób powinni się ubierać, by zachować mogli zdrowie i żyć długo: łydki gołe, krótkie skarpetki do lekkiego obuwia, jak sandały, kołnierzyk miękki, wyłożony, odkrywający całą szyję, koszula z cienkiego materjału przezroczystego, rękawy krótkie, spodnie do kolan, oraz chodzenie bez kapelusza w lecie.

TRUSKAWEK BĘDZIE WBRÓD

ale czereśni i śliwek bardzo mało

Jeden z wytrawnych znawców ogrodnictwa udzielił nam interesujących informacyj odnośnie do prognoz tegorocznego owocarstwa i warzywnictwa w Polsce.

Gruszek prawie wcale nie będzie tego roku, bo przeważna część grusz uległa przemarznięciu. Mało będzie czereśni i śliwek. Tylko jabłonie i wiśnie przezimowały jako tako. Natomiast należy spodziewać się niezwykle obfitego urodzaju truskawek.

Gruba warstwa śniegu doskonale uchroniła truskawki przed mrozem. Kwitną obecnie ślicznie i obiecują bogaty zbiór jagód.

Co się tyczy malin, to te częściowo przemarzły w niektórych okolicach. Koło Łodzi utrzymały się stosunkowo dobrze.

Ogółem biorąc owocarstwo nasze przez szereg lat odczuwać będzie skutki tegorocznych katastrofalnych mrozów, bo szkółki owocowe przemarzły.

—A jak się przedstawia sytuacja w warzywnictwie?

— Poważne niebezpieczeństwo grozi rozsadom kapusty i kalafjorów, na które rzuciła się pchełka ziemna. Niszczycielskiemu działaniu pchełki ziemnej można przeciwdziałać pewnemi środkami chemicznemi. Ale, niestety, kultura znajduje się u nas na niskim jeszcze poziomie i w wielu wypadkach ogrodnicy nasi nie umieją sobie poradzić.

„ODEON"
PRZEJAZD 2

„WODEWIL"
GŁÓWNA 1

„CORSO"
ZIELONA 2

25

Dziś i dni następnych!

Lekkomyślność amerykańskiej miljarderki spowodowała sprawę przy drzwiach zamkniętych

p. t. **SZALEŃSTWO JEDEJ NOCY**

Tragiczne dzieje nowoczesnej panny, która w dążeniach do swobody zlekceważyła potęgę opinji

W rolach głównych:

pełna ognistego temperamentu piękna Australijka

OLIVE BORDEN

zdobywca serc **ANTONI MORENO**

Nadprogram FARSA.

Najpotężniejszy film z udziałem dzikich drapieżców dżungli!

p. t. **Tarzan i złoty lew**

Wspaniała epopea przeżyć, przygód i sensacji w krainach podzwrotnikowych

W roli głównej: **EDGAR RICE**, oraz plemię **Wazarów i Tuganów**

Nadprogram: FARSA.

UWAGA: Wyświetlają jednocześnie kinoteatry „Wodewil" i „Corso"

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urulogiem

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

29 **PORADA 3 zł.**

Potrzebni chłopcy
do roznoszenia i sprzedaży gazet z kaucją 10 zł. Wiadomość w Administracji „Hasła"

LECZNICA
lekarzy specjalistów

przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryczna, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Poradnia dentystyczna i wenerologiczna

dla chor. skrórnych, wenerycznych **3 zł.**

1

Doktór 32

P. KLINGER
choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2, TEL. 32-28

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codzien. od 8—10 i 4—8 w. w niedziele i święta od 10—12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62).

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 13

Dr. med.

RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 48

DOKTÓR

WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 30

Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, i 4—8 w niedziele i święta 9—1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Do akt Nr. 876, 877, 878 i 879—1929 roku.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-ym czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzj, przy ul. Piotrkowskiej 89 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gerszona Mikulickiego i składających się z pianina firmy „Apollo" i mebli, oszacowanych na sumę zł. 1000+560 +570 i 610.

Łódź, dn. 21-go maja 1929 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Do akt Nr. 581 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-ym czerwca 1929 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 91 i Konstantynowskiej Nr. 102, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Weinberg" i składających się z mebli i maszyn, oszacowanych na sumę złotych 1210 i 18,000.

Łódź, dnia 13-go maja 1929 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Do wynajęcia
od zaraz

pokój z kuchnią

wprost od gospodarza

Wiadomość ostatni przystanek Juljanów, za szpitalem, willa Nowaka, posesja 6. 10

Ogłoszenia drobne

Biżuterja

zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123, w podwórzu. 44

Okazja

Sprzedam rower damski Jan Hes, Kątna 56-a.

Biżuterję

kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu. 49

Sprzedaż

starych gazet po cenach konkurencyjnych, Trompkowski, Składowa 23.

Kino „RESURSA"
ul. Kilińskiego Nr. 123.

27

Dziś i dni następnych! **Dziś i dni następnych!**

Wielkie wystawowe arcydzieło

p. t. **KARNAWAŁ WENECKI**

Olśniewająca przepychem historja miłosna z życia arystokracji weneckiej

W roli głównej: urocza gwiazda ekranu światowego

MARJA JACOBINI

Szaleństwo zabaw karnawałowych w stolicy dożów. Wyjątkowo zajmująca akcja. Efektowne pomysły.

Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł.	4.10
Zamiejscowa	„	5.—
Zagraniczna	„	8.—
Odnoszenie do domu	„	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona	4 łamy)
W tekście	40	„ „ „	1 „	„	4 „
Za tekstem	30	„ „ „	1 „	„	4 „
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„	4 „
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„	(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żuczkiewicz.